Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 10 sierpnia 1937 r. | Nr. 92

Martyrologia Polaków w Niemczech.

Kara więzienia za obrazę mowy ojczystej w kościele.

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą o nowym epizodzie w martyrologii ludu polskiego w Niemczech, który wydarzył się w miejscowości Zakrzewie.

Przed kilku miesiącami — pisze dziennik — pod nieobecność proboszcza, ks. patrona dr. Domańskiego, wikariusz okręgowy ks. Mehrsmann po nabożeństwie odmawiał niemieckie modlitwy, na które wierni odpowiadali po polsku, wiedząc, że są na polskim nabożeństwie. Doszło w kościele do wymiany zdań między księdzem a wiarnymi. Padło m. in. zdanie: — „Dziś jest przecież nabożeństwo polskie", a jedna z Polek zaintonowała polską pieśń religijną, podchwyconą następnie przez wiernych.

Ksiądz Mehrsmann sprawę oddał prokuratorowi. W wyniku procesu, który odbył się w Pile, p. Marcin Łangowski skazany został na 6 tygodni więzienia, sędziwa p. Zdrękowa na 4 tygodnie więzienia, a kilka młodych Polek na karę grzywny.

P. Łangowski — donoszą dalej „Nowiny Codzienne" — musiał udać się w sobotę do więzienia, aby odsiedzieć karę.

Postępowanie księdza Mehrsmanna krytykować nie będziemy, wyrok jest bowiem wyrokiem — pisze gazeta — wolno nam jednak wyrazić tym większą sympatię i cześć dla skazanych, że przecież stanęli odważnie w obronie mowy ojczystej i uprawnień religijnych ludu polskiego. Szczególnie gorące sympatie nasze towarzyszą skazanym na więzienia. P. Łangowskiemu, który już odbywa karę, przesyłamy słowa otuchy.

„Ta ziemia jest i będzie niemiecką..."

Prowokacyjne wystąpienie wiceburmistrza Bielska na Pomorzu.

Prasa niemiecka donosi, że dnia 1-go bm. wiceburmistrz Bielska sen. Wiesner, przywódca młodoniemców na terenie woj. śląskiego, wygłosił w Kozach koło Sempólna na Pomorzu wielką mowę polityczną na zebraniu młodoniemców, w której oświadczył m.in.:

„Nie jesteśmy przybyszami na tej ziemi, Ta ziemia jest i będzie niemiecką (!?) tak długo, jak długo jesteśmy i zostaniemy Niemcami. Ziemię tę użyźniliśmy naszą krwią i naszym potem. Stała się ona nierozerwalnie naszą ojczyzną (?) Nikt na świecie nie potrafi nam odebrać tej ziemi. Raczej stracimy życie, niż ją opuścimy".

Prasa niemiecka donosi, że przemówienie to przeznaczone było dla wszystkich Niemców, zamieszkałych na terenie Polski.

Nieludzki wyzysk wobec nielegalnych emigrantów

Co opowiadają ci, którzy wrócili pieszo z robót w Niemczech?

Nielegalne przekraczanie granicy do Niemiec przybrało w ostatnim czasie znowu większe rozmiary.

Tym razem wzmożony nielegalny ruch graniczny zanotowano w okolicy Kępna. Straż graniczna zatrzymała tam około 70 osób, które zamierzały przekraść się przez granicę. Wśród nich znajdował się także agent, który werbował ochotników do Niemiec. Agent ten będzie odpowiadał przed sądem w Kępnie.

Równocześnie zatrzymano dwóch Polaków, którzy wracali z Niemiec. Zeznali oni, że musieli porzucić pracę, albowiem wymagano od nich zbyt wiele, przyczem otrzymywali za pracę od świtu do nocy 27 mk. miesięcznie, przyczem część należności wypłacono bonami. Ponieważ odżywianie było również bardzo niedobre, musieli zrzec się pracy i wrócić do kraju. Ponieważ nie mieli pieniędzy, drogę 180 km. odbyli pieszo.

Wyjątkowy wyrok w Niemczech.

BERLIN. W Kolonii sąd ławniczy pociągnął do odpowiedzialności pewnego Niemca, — oskarżonego o publiczne bluźnierstwa przeciw Matce Boskiej. Sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące więzienia.

W motywach wyroku zaznaczono, że dokliwa kara pozbawienia wolności musiała być wymierzona, ponieważ wystąpienie oskarżonego uznano za zakłócające spokój wewnętrzny i godzące w zwyczaje i urządzenia Kościoła Katolickiego, uznanego przez państwo i cieszącego się jego opieką.

Wyrok ten jest wyjątkowym bodaj zjawiskiem na tle procesów przeciw duchownym katolickim i propagandy prasowej, mającej często charakter bluźnierczy.

Związek Strzelecki najpotężniejszą organizacją.

Z okazji Święta Związku Strzeleckiego poznajmy jego obfity dorobek

Dnia 6 sierpnia obchodził Związek Strzelecki swe doroczne święto organizacyjne. Warto przy tej okazji uprzytomnić sobie wielki dorobek tej tak wysoce pożytecznej, z punktu widzenia obywatelsko - wychowawczego, organizacji.

W dziedzinie wychowania obywatelskiego, przysposobienia wojskowego, przysposobienia rolniczego, sportu itp. wielkie zasługi położone przez Związek Strzelecki nie mogą już być kwestionowane przez nikogo. Imponujące jest zestawienie cyfrowe osiągnięć Związku. Dzięki swym własnym trudom i zabiegom stworzył Związek Strzelecki 4.288 własnych świetlic, w których prowadzi pracę oświatową, powstało 281 domów strzeleckich, na terenie całego kraju, 2211 bibliotek, szczególnie po wsiach i w robotniczych dzielnicach miast, gdzie posiadają one niezmiernie doniosłe znaczenie oświatowe i kulturalne. Ponad to utworzył Związek 214 orkiestr, 1.679 chórów, 2.956 zespołów teatralnych, 72 kluby sportowe, 13,774 koła sportowe i 1.772 zespoły przysposobienia rolniczego.

Zespoły przysposobienia rolniczego zasługują na specjalne podkreślenie, ze względu na ich doniosłą rolę społeczną i znaczenie z punktu widzenia ogólno-państwowego. Praca w zespołach prowadzona jest w porozumieniu z Centralnym Komitetem do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Ilość uczniów kształconych w zespołach tych wzrasta z roku na rok. W 1933 roku było ich 11.401 — w 1935 r. już 15.534 Niezależnie od tego prowadzi Związek Strzelecki specjalne kursy dla przodowników przysposobienia rolniczego, przez które przechodzi około 2 tys członków Związku — 2.251 w r. 1935 otrzymując tam praktyczne i wszechstronne wykształcenie rolnicze. W ten sposób przyczynia się Związek Strzelecki walnie do podniesienia stanu rolnictwa w kraju, powiększając kadry młodych, doświadczonych rolników.

Ile kosztował Polskę plebiscyt górnośląski?

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Górny Śląsk wrócił do Polski nie tylko ofiarną krwią powstańców górnośląskich i ochotników z całej Polski, nie tylko decyzją mocarstw, lecz również i dużymi kosztami finansowymi.

W zestawieniu naszych długów państwowych znajdziemy pozycję zobowiązań za wydatki z okresu plebiscytowego w stosunku do Anglii, Francji i Włoch. Dług w stosunku do Francji wynosi 176.857.323 franków Włoch — 38.068.433 lirów oraz Anglii — 598.658 funtów szterlingów.

Katastrofy kolejowe w Polsce.

Ogłoszono obecnie ciekawe dane statystyczne, dotyczące wypadków na kolejach w Polsce w latach 1928 do 1936 r. Z zestawienia tego wynika, iż najgorszym pod względem katastrof kolejowych był rok 1928, w którym wydarzyły się 1651 wypadki kolejowe.

W roku ubiegłym zanotowano pewną poprawę w stosunku do roku 1935, gdyż ilość wypadków wyniosła 1330. Mimo, iż liczba ofiar, jakie pociągnęły za sobą katastrofy, była znacznie niższa niż w r. 1935, to jednak ilość zabitych w roku ubiegłym była najwyższa od 1930 r. i wynosiła 422 osoby. Natomiast liczba rannych w katastrofach kolejowych w roku 1936 była najniższa na przestrzeni lat 1928—1936 i wynosiła 656 osób.

Z ogólnych ilości wypadków na kolejach normalnotorowych w roku ubiegłym zanotowano 69 zderzeń pociągów, 109 wykolejeń, 243 wypadki na przejazdach oraz 912 innych.

Bezustanne łuny nad niemieckim Pomorzem.

Chłopi podpalają swe gospodarstwa.

Szczecin. „Pommersche Feuer Societaet" — „Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia" wydało poufny okólnik, w którym wskazuje, że ostatnio powstałe szkody z podpaleń osiągnęły niepokojące rozmiary. Straty w ostatnich trzech miesiącach objęły 10.847 ctr. zboża, 30.790 ctr. siana, 177 sztuk świń i owiec, 1356 sztuk drobiu, 47 sztuk bydła i 14 koni, ubezpieczonych w towarzystwie wskutek mnożących się pożarów.

Ponieważ wiele z tych pożarów wybuchło z podpaleń, dowódca szturmówek pomorskich, dr. Bennecke, wydał rozkaz otoczenia baczną obserwacją i opieką wsi pomorskiej.

Odpowiednie rozkazy otrzymała policja krajowa i polityczna.

Olbrzymi pożar lasów w Algerze.

Corocznie w okresie letnim lasy w Algerze nawiedzane są klęską pożarów, na skutek posuchy i silnych upałów. W roku bieżącym klęska ta przybrała rozmiary nie notowane od dawna.

M. in. ostatnio wybuchł groźny pożar w lasach państwowych w okolicach miejscowości Teniel-El-Haad (dep. Alger), który strawił ponad 7.000 hektarów lasu, głównie dębu korkowego, niszcząc częściowo ostatni zbiór korka. Pastwą pożarów padły również okoliczne lasy gminne i prywatne, duże połacie winnic i osiedla tubylców.

Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej przez oddziały wojska i ludność miejscową, pożar, podniecany silnym wiatrem, rozszerzał się z niebywałą szybkością.

Akcja ratunkowa, prowadzona w ciągu pięciu dni, doprowadziła ostatecznie do zlokalizowania pożaru i zapobieżenia dalszemu jego rozszerzaniu się.

Przez całą noc płonęły magazyny w Antwerpji.

Ubiegłej nocy Antwerpia została zaalarmowana wiadomością o wielkim pożarze, który wybuch w sklepach, należących do Tow. akc. „Bon Marche".

Około godz. 10 w nocy, część magazynów stała już w płomieniach, które sięgały wysokości 10 do 15 metrów. Sklepy „Bon Marche" zajmują przestrzeń 10 tysięcy m², wysokość zabudowań przewyższa 20 mtr. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Antwerpji i okolic.

O godz. 11 istniało poważne niebezpieczeństwo, iż płomienie przerzucą się na sąsiednie domy.

Wokoło palącego się gmachu zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności. Trudno było zawezwać, w celu zapewnienia porządku i swobody ruchów straży ogniowej, wzmocnione oddziały policji i wojska.

Pożar opanowano dopiero nad ranem

Mobilizacja armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie

Japoński korpus ekspedycyjny w drodze do Chin.

RYGA. Według uporczywie obiegających pogłosek w Moskwie rząd sowiecki zarządził mobilizację armii Dalekiego Wschodu.

Równocześnie przerwane zostały wielkie manewry, jakie odbywały się na rozmaitych obszarach Rosji sowieckiej.

Wojska czerwone otrzymały rozkaz natychmiastowego powrotu do swych garnizonów.

LONDYN. Chińskie koła polityczne z zaciekawieniem i niepokojem oczekują propozycyj, którą poczynić ma rządowi nankińskiemu znajdujący się w drodze ambasador Japonii Kawagoe. Koła te spodziewają się, że jeśli propozycje te nie będą zbyt wygórowane, uda się jeszcze zażegnać wybuch oficjalnej wojny.

Jednocześnie jednak obie strony koncentrują swe wojska, przygotowując się do walnego starcia. Bójkot antyjapoński w Chinach nie ustał ani na moment. Karawany uciekinierów chińskich i japońskich ciągną w stronę wybrzeża. W sytuacji wojskowej nie nastąpiły żadne zasadnicze zmiany.

Ośrodkiem poważniejszych walk jest miejscowość Liang-Hsiang, położona o 40 km na południe od Pekinu. Rozegrała się tu wczoraj bitwa między resztkami rozbitej 29-ej armii i wojskami japońskimi. Chińczycy wycofali się, pozostawiając na polu walki wielu zabitych.

LONDYN. Korespodenci z Nankinu donoszą o gorączkowych przygotowaniach wojennych rządu Nankinu, który polecił już swym urzędnikom wywiezienie ich rodzin w bezpieczne miejsce. W Nankinie przypuszcza się, że Japonia przerzuci do Chin północnych na razie korpus ekspedycyjny w sile około 200 tysiecy żołnierzy.

Wiele do myślenia daje zbliżenie włosko-japońskie, uważane na Dalegim Wschodzie za fakt niezwykle doniosłej wagi. Pomiędzy włoskimi władzami koncesji Szanghaju, a dowództwem oddziałów japońskich zawarta została nawet umowa, na mocy której wojska japońskie otrzymają prawo przemarszu przez terytorium koncesji włoskiej

Rewolucja anarchistyczna w Barcelonie

grozi czerwonemu rządowi.

BARCELONA. W związku z dokonanym niedawno zamachem na jednego z wyższych urzędników sądowych, policja tutejsza aresztowała ubiegłej nocy około 50 anarchistów. Oddziały policyjne zdołały pozatem zaskoczyć na nielegalnem zebraniu kilkudziesięciu członków partii trockistowskiej i anarchistycznych związków zawodowych. Anarchiści zaczęli ostrzeliwać policję z rewolwerów. Ostatecznie jednak policji udało się ubezwładnić i aresztować przeciwników.

Ubiegłej nocy na ulicach Barcelony rozrzucone zostały tysiące odezw, podpisanych przez zbiegłego ostatnio z więzienia w Walencji przewódcę anarchistycznego, Andrea Nin, który wzywa ludność do obalenia rządu, przekupionego przez Moskwę.

W Kartagenie i Alicante wszystkie dzienniki anarchistyczne zostały zawieszone. Większość ich współpracowników aresztowano.

Dzielnica robotnicza obsadzona przez wojsko.

WIEDEŃ. Sytuacja wewnętrzna w Barcelonie jest bardzo naprężona. Informacje nadeszłe w piątek wieczorem do Wiednia, zapowiadają bliski wybuch rewolty anarchistycznej. Anarchiści katalońscy przeszli bowiem już od szeregu tygodni do jawnej opozycji wobec gabinetu Negrina oraz wobec całego generalidatu.

Prefekt policji barcelońskiej wyjechał do Walencji dla uzyskania tam pomocy wojskowej w obliczu grożącego ze strony anarchistów zamachu stanu. Według dalszych doniesień oddziały wojskowe obsadziły już dzielnicę robotniczą w Barcelonie.

Zwycięski marsz oddziałów powstańczych w prow. Cuenca.

Komunikat radiowy donosi, że według ostatnich wiadomości, otrzymanych z terenu operacji wojskowych na froncie aragońskim, 2000 członków milicji ludowej, który wycofali się do Siera—Carbonera — we czwartek poddali się powstańcom.

Oddziały powstańcze posuwają się stale naprzód w prowincji Cuenca. Straże przednie powstańców znajdowały się do 5 bm. popołudniu w odległości 10 klm od miejscowości Salvacanete, b. ważnej z punktu widzenia strategicznego.

Gwałtowna strzelanina pod Madrytem

Korespondent Havasa donosi: Oddziały wojsk rządowych przystąpiły do umocnienia pozycji, zdobytych ostatnio na odcinku Carabanhhel.

Na odcinku Guadalajara oddziały 14-tej dywizji dokonały przegrupowania, zajmując dogodniejsze dla siebie pozycje położone na wzgórzach, skąd rozpoczęły ostrzeliwać przeciwnika.

Na odcinku madryckim w dzielnicy uniwersyteckiej odbyła się gwałtowna wymiana strzałów.

Katedra w Saragossie pod ogniem bomb czerwonych.

Agencja Hawasa donosi: W piątek po południu pięć samolotów rządowych dokonało nalotu na Saragossę, zrzucając liczne bomby, z których cztery padły w pobliżu katedry, nie wyrządzając jednak większych szkód. Troje dzieci poniosło śmierć.

Cztery osoby zostały ciężko ranne.

2 tysiące milicjantów przeszło na stronę powstańców

PARYŻ. Radiostacja w Walencji opublikowała oficjalny komunikat, stwierdzający, że gen. Miaja zrezygnował ze stanowiska naczelnego dowódcy wojsk rządowych. Motywów dymisji gen. Miaja nie podano.

Główna uwaga sztabów obu walczących stron skierowana jest na front pod Teruel i w prowicji Cuenca. Powstańcy notują tu nowe sukcesy, dzięki którym zbliżają się coraz bardziej do wybrzeża.

W piątek poddało się bez walki 2.000 milicjantów, którzy po bitwie pod Albarracin wycofali się do Sierra Carbonera. Wojska powstańcze podjęły obecnie atak na Salvacanete, miejscowość stanowiącą ważny punkt strategiczny.

Tajemnica bombardowania statków przez nieznaną eskadrę nadal niewyjaśniona.

LONDYN. Bombardowanie angielskiego okrętu cysterny „Britisch Corporal" przez dwa nieznane samoloty, wywołało wielkie wrażenie w kołach londyńskich. Ministerstwo spraw zagranicznych i admiralicja zażądały od odnośnych władz przedstawienia szczegółowego raportu o incydencie. Sprawozdania te będą przedłożone prem. Chamberlainowi i lordowi prezesowi tajnej rady Halifaxowi, który zastępuje bawiącego na urlopie ministra spraw zagranicznych Edena.

Z kół miarodajnych donoszą, że incydent winien być uważany za poważny, ponieważ: 1. parowiec nie był uprzedzony o bombardowaniu i wezwany do zatrzymania się, 2. incydent wydarzył się poza obrębem wód terytorialnych na międzynarodowe drodze żeglugi.

Dotychczas nie zostało ustalene jakie samoloty bombardowały statek. Według doniesień kapitana parowca „Britisch Corporal" nad statkiem krążyły trzy samoloty, pomalowane na biało z ciemnym krzyżem św. Andrzeja, jako znakiem rozpoznawczym.

Londyński dziennik oskarża lotników powstańczych.

LONDYN. Korespondent „Daily Herald" w Algierze w depeszy do swego dziennika twierdzi, iż trzy samoloty, które bombardowały statek „British Corporal", zostały rozpoznane jako samoloty powstańcze.

„To czerwoni" — twierdzi Salamanka.

SALAMANKA. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że 3 parowce u wybrzeży Algeru były bombardowane przez czerwonych lotników hiszpańskich.

W Salamance panuje oburzenie z tego powodu, że bez żadnej podstawy usiłowano zwalić winę bombardowania na lotników narodowych. Ustalono, że lotnicy narodowi w owym czasie wogóle nie znajdowali się nad morzem.

Trzęsienie ziemi w Chinach.

Chiny nawiedziło silne trzęsienie ziemi. W miejscowości Siu-Zou zanotowano 4 wstrząsy, które trwały do 5 minut. Około 50 domów rozpadło się w gruzy. Zginęło przytem 20 osób.

Jest to najsilniejsze trzęsienie ziemi, jakie zanotowano w ciągu ostatnich 50 lat.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 9 sierpnia 1937 r.

Poniedziałek Romana
Wtorek Wawrzyńca męcz.
Sroda Zuzanny panny

Słońca: wschód o godz. 4.08 zachód o godz. 18.50

Zmiany umundurowania uczniów.

W związku z otwarciem z nowym rokiem szkolnym liceów ogólnokształcących i handlowych, ukazać się mają liczne rozporządzenia Min. Oświaty. Między innymi oczekiwane jest zarządzenie Min. Oświaty o kwalifikacjach naukowych osób mających prawo wykładać w liceach. W dalszych planach organizacji liceów zamierzone jest zastosowanie zmian w umundurowaniu młodzieży szkolnej. M. in. rozważana jest możliwość skasowania tarcz z numerami szkół na mundurach i płaszczach, gdyż praktyka wykazała, że nie mają one pierwotnie przewidywanego użytku. Poza tym istnieje projekt wprowadzenia specjalnego umundurowania dla młodzieży szkolnej na okres letni.

Z miasta i powiatu.

Obwieszczenie Starosty Pow. Lubawskiego z dnia 6 sierpnia 1937 r. w przedmiocie regulowania cen artykułów powszech. użytku.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 14. I. br. o uregulowaniu cen przedmiotów powszechnego użytku (Dz. Woj. Pom. Nr. 2, poz. 16) oraz po wysłuchaniu opinii Komisji do badania cen ustalam na poniżej wyliczone artykuły powszechnego użytku następujące ceny:

chleb żytni, pytl. z mąki 65% przemiału	za 1 kg.	30 gr
chleb żytni, sitkowy	za 1 „	26 gr
chleb żytni razowy	za 1 „	26 gr
smalec biały	za 1 „	2,50 zł
słonina, świeża solona	za 1 „	1,80 zł
boczek surowy	za 1 „	1,50 zł
otoczki	za 1 „	0,90 zł
wątroba wieprzowa	za 1 „	1,40 zł
cynaderki	za 1 „	0,80 zł
siekanka mięsna	za 1 „	1,50 zł
wieprzowina z 20 proc. dokładką kości	za 1 „	1,50 zł
mięso wołowe z 20 proc. dokładką kości	za 1 „	1,— zł
boczek wędzony	za 1 „	1,70 zł
kiełbasa zwyczajna	za 1 „	1,40 zł
salsesony wszelkie	za 1 „	1,40 zł
głowizna	za 1 „	0,60 zł
nóżki	za 1 „	0,40 zł
kiszka kaszana	za 1 kg	50—60 gr
bułka pszenna-wodna wagi 75 gr		0,05 gr

Ceny powyższe obowiązują na terenie powiatu lubawskiego z dniem 9. VIII. 1937 r.

Właściciele przedsiębiorstw sprzedaży zobowiązani są do uwidocznienia cen zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej na miejscu widocznym i dostępnym dla nabywców.

Winni przekroczenia cen maksymalnych będą karani z art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) oraz na zasadzie rozp. Prezydenta R. P. z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P, Nr. 38, poz. 365) karą aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 3.000 zł.

Poprzednie obwieszczenia, ustalające ceny wyżej wymienionych przedmiotów powszedniego użytku tracą moc obowiązującą.

Starosta Powiatowy:
wz. (—) Mgr. Cz. Budnik, Wicestarosta.

Baczność P P. Pszczelarze!

Nowe Miasto. Zamówienia na cukier ulgowy dla jesiennego podkarmiania pszczół muszą wpłynąć u skarbnika p. Wardowskiego najpóźniej do 12 bm. przy równoczesnym uiszczeniu należności za cukier i przedłożeniu poświadczenia sołtysa wzgl. wójta. Cena wynosi 52 gr za kg. Na rój przypadają jak dotąd 2 kg Kto wiosną nie pobrał cukru, może otrzymać go teraz, do tego także na młode roje. Poświadczenie ujęte winno być mniej-więcej w następującej formie:

POŚWIADCZENIE.

Niniejszem poświadcza się, że p. (imię i nazwisko) z (miejsce zamieszk.) posiada ... roji pszczół. Na wiosnę otrzymał cukier ulgowy na ... roji, zatem przysługuje mu obecnie cukier ulgowy na ... roje.

.................., dnia ... sierpnia 1937 r.

pieczęć .... podpis.

Posiedzenie sierpniowe towarzystwa odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 13 w lokalu T. C. L. przy ul. Srodkowej, na które zaprasza członków i sympatyków.

Zarząd.

Baczność P.P. Pszczelarze!

Lubawa. Podaje się p. członkom do wiadomości, że zamówienie na cukier ulgowy dla podkarmiania pszczół można uskutecznić u skarbnika p. Krauzewicza. Zaświadczenie, należność za cukier w cenie 52 gr. za kg. jak również i składki członkowskie za II pół rocze muszą wpłynąć najpóźniej do dnia 13. 8. 37. gdyż późniejszych zamówień przyjmować się nie będzie.

Nadmienia się, że zamawiać cukier można tylko na młode roje jak dotąd po 2 kg za wyjątkiem tych, którzy wiosną nie pobrali żadnego, mogą obecnie zamówić na wszystkie pnie.

Wzór zaświadczenia.

Niniejszym poświadcza się, że p. ....
z .... posiada .... roi pszczół, w tym .... młodych roi. Wiosną pobrał cukier dla .... roi, należy się zatem cukier dla .... młodych roi pszczół.

Miejscowość, data.

Sołtys — Zarząd.

Okręgowe zawody „Sokoła" w Brodnicy.

W niedziele, dnia 1 sierpnia odbyły się na stadionie zawody okręgowe „Sokoła" z trzech powiatów: działdowskiego, lubawskiego i brodnickiego. Po wysłuchaniu Mszy św. udali się zawodnicy na stadion, gdzie po badaniu przez lekarza PW i WF., dr. Kozłowskiego, rozpoczęły się o 10-ej zawody: półfinały biegów, strzelanie i gry sportowe. Siatkówka budziła specjalne zainteresowanie.

Po przerwie obiadowej, ciąg dalszy zawodów, rozpoczął się z powodu ulewnego deszczu nie o 14-tej, a 14.30, na które przybyło około 700 osób, przyczym zaznaczyć trzeba, że pogoda była niepewna. Zawodami bardzo interesowali się pp. starosta Galusiński, komendant P. W.

i W. F. kpt. Busza, dyr Kruszczyński, prez. Rady Sportowej Jakubowski, komisarz Szulc, kpt. rez. Peto, insp. Dzierżgowski. Obecni również byli pp. wiceburmistrz Krzyżniewski, radca Bułka, emer. star. Olszewski, moc miłośników sportu i sympatyków „Sokoła". Z prezesów i zastępców organizacyj i towarzystw zauważono pp. dr. Maćkowską, not. Studnickiego, Buńkę i Słoszewskiego. Duże oklasków zdybyli zawodnicy pokazami na sprzętach.

Publiczność okazała całości zawodów wielkie zainteresowanie. Nagrody przechodnie, które wręczył p. starosta Galusiński, zdobyły gniazda: dwie Działdowo, dwie Brodnica, jedną Iłowo, jedną Lubawa. W ogólnej punktacji zdobyły: pierwsze miejsce Brodnica 123 pkt., drugie Działdowo 70 pkt, trzecie Lubawa 59 pkt., dalej Iłowo 57 pkt, Jabłonowo 29 pkt., Nowe Miasto 22 pkt., Lidzbark 16 pkt. Zawody zakończono o 20-ej trzykrotnym okrzykiem na cześć p. starosty Galusińskiego. Po zawodach odbyła się zabawa ludowa na salach Strzelnicy.

Brzytwa narzędziem zbrodni.

Dramat małżeński w Działdowie.

Działdowo zelektryzowała wieść o usiłowanym morderstwie, jakiego chciał się dopuścić bezrobotny Leon Semrau z Inowrocławia.

Semrau od dwu lat z żoną swoją Zofią żył w seperacji i Semrauowa po rozejściu się zamieszkała w Działdowie u Ignacego Paterka (Księżodworska 2).

Ostatnio otrzymywała ona od męża listy z prośbą aby wróciła do niego.

Listy te pozostawały bez odpowiedzi.

Rozgoryczony tym Semrau przyjechał do Działdowa i gdy żona była sama w domu, wtargnął do mieszkania i z brzytwą rzucił się na bezbronną kobietę, zadając jej kilkanaście straszliwych cięć.

Sąsiedzi z trudem zdołali obezwładnić Semraua.

Ofiarę przewieziono do szpitala, zbrodniarza aresztowała policja.

Został nieboszczykiem „z łaski" urzędnika pocztowego

Niezwykła przykrość spotkała 63-letniego Jana Szczecha z Czerska.

W drugiej połowie czerwca br. wyprowadził się on z Czerska do Konarzyn, a urzędnik miejscowego urzędu pocztowego, nie badając dlaczego Szczech nie zgłosił się w swoim czasie po rentę, „stwierdził" jego zgon.

Gdy po pewnym czasie rencista przyjechał do Czerska po pieniądze, ze zdziwieniem dowiedział się, że jest nieboszczykiem.

Mimo wylegitymowania się i protestów, renty nie wypłacono i kazano „odwołać" się do urzędu ubezpieczeń.

Gdy żydzi bojkotują Polaków

Gorszące zajście na postoju dorożek w Wilnie.

WILNO. Józef Wieranej, dorożkarz, został wynajęty na postoju przez pasażera Żyda. Gdy pasażer wsiadał do dorożki, zbliżył się inny dorożkarz żyd, i zwrócił mu uwagę, aby wynajął dorożkarza Żyda a nie chrześcijanina. Pasażer usłuchał rady i przesiadł się do dorożki żydowskiej.

Więraniej zaczął narzekać na to, że dorożkarze chrześcijanie nie stosują takich metod w stosunku do dorożkarzy żydów. Wówczas znajdujący się na postojach dorożkarze Żydzi rzucili się na niego, obalili na ziemię i ciężko pobili i skopali nogami. Dopiero nadbiegły posterunkowy policji wybawił Wieranieja z opresji.

Wypadki bojkotu stosowane przez żydów wileńskich w stosunku do chrześcijan notowane już były kilkakrotnie. Władze pragnące zapobiedz temu na przyszłość mają wyciągnąć z tych faktów, jak najdalej idące konsekwencje.

Skradziono biżuterię wartości 4 mil. dolarów

Tajemnicza kradzież w Paryżu

Ofiarami niezwykle śmiałej kradzieży padły w Paryżu 3 bogate Amerykanki pp. Godmann, Lissberger i Else Gotts.

Amerykanki zatrzymały się w jednym z eleganckich hoteli i zajęły kilka pokojów na drugim piętrze.

Każda z nich po udaniu się na spoczynek, położyła swoją biżuterię na nocnym stoliku i nazajutrz nie znalazła jej.

Policja francuska znajduje się wybec trudnej do rozwiązania zagadki. Nikt nie widział złodziejów. Nikt nic nie zauważył pomimo natychmiastowego śledztwa, nie znaleziono dotychczas przestępców Jedyną nicią przewodnią są ślady palców, pozostawione na jakimś pudełku.

Łupem złodziei padła biżuteria, wartości 4 milionów dolarów. Poszkodowane ofiarowały 250.000 franków osobie która naprowadzi policję na ślad przestępców.

Istnieje podejrzenie, że złodzieje należą do międzynarodowej szajki, która przyjechała obecnie do Paryża na „gościnne występy".

Wspaniały Zjazd Legionistów.

Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz

— mówi Marszałek Śmigły Rydz.

KRAKÓW, 8.8. Kraków przeżywał radosne święto, wszak gościł u siebie Zjazd Związku Legionistów Polskich.

Już od wczesnego ranka Błonia Krakowskie zaroiły się tłumami ludzi. Od strony miasta ciągną coraz to nowe masy publiczności. Przed godziną 8-mą zaczynają zjawiać się legioniści. Jedni w mundurach wojskowych, inni w dawnych, szarych legionowych, tu i ówdzie ponad zebranych sterczą wysokie czapy Belniaków. Młodzieńcy to byli gdy wyruszyli na wojnę o Polskę, dziś stare wiarusy. Wielu w ubraniach cywilnych.

Dochodzi godz. 8-ma. Legioniści ustawiają się przed ołtarzem polowym według przynależności do kół pułkowych.

Powitanie Marszałka Śmigłego-Rydza.

Rosnąca, potężniejąca fala wiwatów oznajmia, że Marszałek wjeżdża na Błonia. Mazurek Dąbrowskiego i długotrwałe okrzyki „Niech żyje!".

Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie członków komendy głównej Związku z wicemarszałkiem sen. Kwaśniewskim, prezesem okręgu, który gości Zjazd, podchodzi i odbiera raport od komendanta głównego Związku płk. Koca, po czym w asyście p. premiera generała Sławoja-Składkowskiego, gen. Kasprzyckiego płk.Koca dokonuje przeglądu oddz. legionowych.

Chylą się przed Nim stare sztandary, Marszałek salutuje.

Przegląd skończony.

Marszałek Śmigły-Rydz wita się jeszcze z kilkoma osobami, m. in. z kapelanem legionowym ojcem kapucynem Kosmą. Dygnitarze zajmują miejscą w fotelach przed ołtarzem polowym. Marszałek nie zajmuje przygotowanego dlań fotelu — nabożeństwa całego wysłuchał, stojąc przed ołtarzem.

W namiocie prosty ołtarz polowy. Obok niego ustawiły się poczty sztandarowe okręgów i oddziałów Zw. Legionistów w siwych strzeleckich mundurach.

Na stopnie ołtarza wchodzi ks. biskup polowy Gawlina, ubrany w szaty pontyfikalne. Rozpoczyna się msza św.

Po mszy św. Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego, gen. Kasprzyckiego, płk. Koca i generalicji udaje się w stronę przybranej amarantem i godłem państwowym trybuny.

Wszystkie głowy zwracają się w stronę trybuny.

Rozpoczyna się defilada. Prowadzi ją komendant główny, płk. Koc.

Idzie Pierwsza Kadrowa. Na czele jej dawny dowódca min gen. Tadeusz Kasprzycki. Z tłumu pod nogi kadrowców rzucają kwiaty. Wśród wiwatów i oklasków Pierwsza Kadrowa minęła trybunę Marszałka.

Maszerują dalsze formacje: 1 pułk Legionów pod dowództwem gen. Dąb-Biernackiego, 2 p.p. Leg. z gen. Malinowskim na czele, trzeci pod gen. Zają[c]em, czwarty z gen. Kołłontay Srzednickim, piątacy prowadzeni przez gen. Olszynę — w pierwszej ich czwórce maszeruje z prawej strony p. premier gen. Sławoj Składkowski.

Za piechotą idą Bieliniacy, w mundurach pułków kawalerii, w dawnych amarantowych rabatach i wysokich czapach. Prowadzi ich wicemin. gen, Głuchowski. Potem drugi pułk ułanów z proporcem z Orłem Białym i Matką Boską Częstochowską, wreszcie 1 pułk artylerii legionowej pod d-wem gen. Knoll-Kownackiego.

Uczestniczące w defiladzie oddziały kierują się przez Rynek krakowski na Wawel do wieży Srebrnych Dzwonów.

Podczas gdy oddziały defilują przed kryptą Marszałek Śmigły-Rydz składa w krypcie wieniec w imieniu Związku Legionistów. Do krypty schodzą następnie delegacje kół pułkowych i składają wieńce od swych organizacyj.

Po południu uczestnicy zjazdu marszem udali się na kopiec Józefa Piłsudskiego.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza.

Koledzy!

Witam Wasz Zjazd! Zbiórka w rocznicę 6-go sierpnia stała się naszym zwyczajem, uświęconym wieloletnią tradycją. Była ona manifestacją żołnierskiej przyjaźni. Ta przyjaźń powstała i rozwijała się wśród wielkich zdarzeń historycznych, tych, które stały się podstawą nowego wyglądu politycznego Europy i głębokich przemian światopoglądowych i duchowych już nie tylko Europy, ale całej ludzkości.

Wśród gromów, przelatujących z jednego krańca Europy w drugi, wśród błyskawic, oświetlających milionowe bitwy narodów, rzucających blask i na naszą niewielką ówczesną gromadę, wyrosła piękna płonka żołnierskiej przyjaźni. Zakwitła ona na wspólnocie żołnierskiej doli, gdy w drodze do Niepodległej Polski, wspólne trudy i niebezpieczeństwa były próbą naszej miłości Ojczyzny i tej przyjaźni żołnierskiej.

Ona też była zawsze uzasadnieniem naszych zjazdów, szczególniej w ostatnich latach życia Komendanta. Najwyższym zaś i najpodnioślejszym akcentem tych zjazdów, był zawsze hołd dla Komendanta, bez względu na to, czy był On z nami, Czy go z nami i wśród nas nie było. Był to najwyższy i najpodnioślejszy akcent, bo był to hołd dla Twórcy Niepodległej Ojczyzny, od którego postaci bił wielki styl dokonanych przełomowych spraw Poski, na którego czole, najwznioślejszym spośród wszystkich polskich czół, chmurzyła się najwyższa troska, jaśniała najtwardsza decyzja.

Oddanie dziś tego hołdu Komendantowi, jest i w czasie tego Zjazdu najwyższym i najbardziej podniosłym akcentem. Dla oddania tego hołdu razem z Wami, przybyłem tu i to, poza tym dawnym motywem żołnierskiej przyjaźni, było przyczyną mojego przybycia.

Koledzy! Wiadome Wam jest, że świat dziś przeżywa przejmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość, a równocześnie wrą wszędzie zabiegi i usiłowania, aby w tę przyszłość iść w jak najlepszej i najsilniejszej postawie i formie.

Każde państwo robi to na swój sposób. Każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze, albo robi to, na co je stać. Czy Polska może pozwolić sobie na niemyślenie o przyszłości? Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzegą jakieś nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów? Polska ma dziesięćkroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia zaborców żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkiego co polskie. Liczne pokolenia Polaków umierały, nie mogąc wydźwignąć siły Polski. Tym wieksze nasze zadanie. Musimy podnieść całokształt życia Polski na inny wyższy styl.

Nie jestem pesymista, Koledzy. Daleki jestem od wyrzekania. Nie mniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli. Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1) Mieć silną, dobrą armię, która by gwarantowała pokój zewnętrzny;

2) Żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym;

3) Mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polscę zależy i kto nie ma głowy oczadziałej doktrynerstwem, ten na pewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej. Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia na szczebel wyższy życia Polski jako Państwa — i życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię to w wielkich skrótach, dlatego może się wydawać to zbyt proste. Ale, Koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze. Ja wierzę, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę.

Ludzie przekonają się, że ten prosty właśnie sposób da im więcej, aniżeli chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swych przyrzeczeń, albo też dają mordownię, dają bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie sie zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywanie, w łudzenia, to jakże inaczej Polska by wyglądała! Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą judzić, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymywać, aby tych „ofiarników" przekonać, że czas z tym skończyć.

Czas, Koledzy, w Polsce wprowadzić stosunki, oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz. Jestem głęboko przekonany, że wśród Was, w obozie legionowym, ta przyjaźń, która zrodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony.

W szpitalu Jana Bożego kona dziewczyna pokąsana przez wściekłego psa przed 5-ciu miesiącami.

W strasznych męczarniach w ostatnim stadium ataku wścieklizny kona w szpitalu Jana Bożego w Warszawie 22-letnia Agnieszka Lachowska. Ugryziona przez psa przed 5-ciu miesiącami dopiero wczoraj zapadła na śmiertelną chorobę, z której nikt już nie zdoła jej uleczyć.

Nieszczęsna dziewczyna pochodzi ze wsi Podkonice koło Rawy Mazowieckiej. Od roku pracowała jako służąca u p. Ostrowskiej w Warszawie.

Przed sześciu miesiącami do p. Ostrowskiej przyszedł z wizytą jeden ze znajomych, przyprowadzając ze sobą dużego psa — buldoga.

Pies podczas zabawy rzucił się niespodziewanie na domowników. Pogryzł parę osób. Lachowska pokąsana została w przedramię.

Rany opatrzono domowymi środkami. Nikt nie przywiązywał do nich większej wagi, mimo, iż pies wkrótce po mogącym nasunąć poważne podejrzenie ataku uciekł od właściciela i zaginął.

Rany zagoiły się. Mijały miesiące. I nagle nocy ubiegłej Lachowska zaczęła objawiać niezrozumiały nie pokój. Nie mogła usnąć.

Rano stan chorej pogorszył się.

— Coś mi się zrobiło — mówiła domownikom. — Sama nie wiem co. Głodna jestem, ale nic mi przez gardło nie przejdzie.

Ktoś chciał dziewczynie podać szklankę wody.

I wówczas — ujrzawszy wodę — dostała nagłego ataku. Odrzuciła ręce w tył, ciałem zaczęły wstrząsać silne konwulsje. Oczy stały się błędne.

W dawno już zabliźnionym miejscu ugryzienia na ręce ukazała się duża czerwona plama.

Wezwano pogotowie Ubezpieczalni Społecznej, które przewiozło Lachowską do szpitala na Czystem. Lekarz postawił straszliwą diagnozę: wodowstręt.

Dziewczynę przewieziono do szpitala Jana Bożego. Umieszczono ją w specjalnie izolowanej separatce.

Stan chorej, objawiającej nieustannie krańcowy niepokój i rzucającej się w atakach na ściany separatki, jest całkowicie beznadziejny.

Tragiczny ten wypadek powinien stać się groźnym przypomnieniem dla wszystkich pogryzionych przez psy. W żadnym wypadku, gdy zachodzi najmniejsze nawet podejrzenie wścieklizny, nie wolno zaniedbywać odpowiedniej kuracji!

Gdy choroba poczyni postępy, na ratunek jest już za późno.

Biegun północny pod wodą.

Lotnicza baza sowiecka na biegunie północnym jest coraz bardziej zagrożona przez powódź, spowodowaną nieustanną ulewą i nagłym ociepleniem się. Na olbrzymich krach lodowych, na których rozbito namioty, utworzyły się potężne jeziora, przez które badacze muszą przechodzić, zanurzając się w wodzie powyżej pasa, gdy chcą dotrzeć do swoich zapasów i narzędzi.

Dotychczasowe sondowanie wody wykazało, że w głębi półtorej mili morskiej pod wodą, względnie pod nawierzchnią lodową można natrafić na życie organiczne.

Sytuacja ekspedycji sowieckiej na biegunie północnym staje się niebezpieczniejszą z godziny na godzinę.

Medycyna w 15-tym wieku.

W roku 1485 wydana została w Moguncji książka p.t. „Hortus Sanitatis" (Ogród zdrowia) fizyka miejskiego, Jana Kube. Osobliwe dziełko zawiera recepty i rady na wszystkie możliwe przypadłości, cierpienia i choroby znane ówczesnym medykom.

Nie brak w tym „ogródku" najdziwaczniejszych przepisów i lekarstw, jakie mogłyby dzisiaj budzić politowanie dla biednych ofiar podobnych kuracyj. Znajdujemy tam takie n. p. specjały: uskrobana i utarta na proszek kość słoniowa zmieszana z woskiem i olejkiem różanym pomaga skutecznie przy usuwaniu wrzodów i wpływa na porost włosów, żadna łysina nie może się oprzeć cudownemu działaniu specyfiku p. Kube. Suchoty leczy się najskuteczniej przykładaniem na plecy między łopatkami... żywego raka! Gotowany móżdżek zajęczy leczy znakomicie epileptyków, lisi język uzdrawia chorych na oczy i przywraca wzrok ślepym; płatki róży zmieszane z zajęczą sierścią tamują skutecznie krwiotoki, etc.

W „ogródku" zdrowia nie brak też zdrowych i cennych rad, których stosowanie ma uchronić „pacjentów" od uroku, złego oka, diabła, zawiania, spotkania z czarnym kotem etc. W tym wieku wiara w czary, czarownice, złego ducha była bardzo rozpowszechniona, nic więc dziwnego, że dbały o zdrowie i całość bliskich medyk nie zapominał o wyliczeniu rozmaitych mniej lub bardziej skutecznych środków, odczyniających uroki.

Zahypnotyzowany złodziej przywołuje policję.

Jeden ze znanych policji paryskiej złodziej włamywacz dostał się w ręce agentów w niezwykły sposób. Włamał się on w nocy do mieszkania słynnego hipnotyzera Delateur'a. Chociaż zachowywał się bardzo cicho, lekkie szmery obudziły ze snu Delateur'a. Wstał, wszedł do pokoju i zaskoczywszy złodzieja zahipnotyzował go z miejsca. Mało tego: wprawiwszy go w trans, polecił mu zatelefonować samemu do komisariatu i zawiadomić, że w mieszkaniu p. Delateur grasuje złodziej. W parę minut później zajechało przed dom auto z policjantami i złodziej powędrował do aresztu, gdzie przez kilka godzin jeszcze pozostawał w stanie hypnozy.

43 potomków doczekało się włoskie małżeństwo.

RZYM. Emerytowany inspektor pocztowy Montella obchodził wraz z małżonką gody diamentowe. Dookoła jubilatów zebrało się 43 potomków. Z 15 dzieci małżeństwa dziesięcioro żyje. Ośmioro dzieci zawarło związki małżeńskie.

Para jubilatów posiada 24 wnuków, — Inspektor Montella otrzymał depesze gratulacyjne od Mussoliniego.

Km. 509/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzk. w Nowym Mieście Lubawskim, **Alfons Ligmann**, mający kancelarię **w Nowym Mieście** ul. Pod Lipami 18, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 11 sierpnia 1937 r. o godz. 13 w Lekartach** odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości

należących do **Piotra i Wiktorii Mówińskich**, składających się z 1 powozu krytego czarnego, oszacowanych na łączną sumę 800 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe Miasto Lub., dn. **3** sierpnia 1937 r.

Ligmann, komornik.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — wtorek 7. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Skrzynka rolnicza
12.25 Koncert muzyki lekkiej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Podwieczorek pod lipą — audycja dla dzieci
16.20 Sonata na skrzypce i fortepian
16.45 Od Wejherowa do Pucka — feljeton
17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej
17.50 Szczawa, przyszłe wielkie zdrojowisko - pogad.
18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych
18.15 Słynni dyrygenci w repertuarze walców
19.00 Idee fixe — skecz
19.15 Obrazki z Finlandii — muzyczny reportaż
20.00 Koncert rozrywkowy w przerwie około godz.
20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze
21.45 Wieczory sierpniowe - dialog o niebie gwiaźdz.
22.00 Koncert niewidomych artystów
22.50 Ost. wiad. dzien. przegląd prasy i kom. meteor.
23.15 Muzyka taneczna z dancingu Cafe Club

Warszawa — środa 11. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.03 Dziennik południowy
12.15 Aktualna pogadanka rolnicza
12.25 Koncert orkiestry wojskowej
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Z mojego warsztatu — szkic literacki
16.15 Trio Polskiego Radia
16.45 Bitwa warszawska w 1920 r. — odczyt
17.00 Koncert solistów
17.50 Rower i motocykl — pogadanka
18.00 Chwila Biura Studiów
18.15 Orkiestra — płyty
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — płyty
20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Wieczory sierpniowe - dialog o niebie gwiaźdz.
22.00 Koncert rozrywkowy
23.00 Muzyka taneczna

Toruń — wtorek 10. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Odszkodowania łowieckie — pogad. rolnicza
13.00 Jak kto woli — płyty
15.00 Pogodne melodie — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.10 Drobiazgi skrzypcowe — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Tańczmy — płyty

Toruń — środa 11. VIII.

6.15—8.00 Audycja poranna
12.15 Pomorska gazetka rolnicza
12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej z Bydgoszczy
13.oo Potpourri z operetek i piosenki włoskie
15.oo Fragmenty z oper — płyty
15.4o Wiadomości z Pomorza
18.1o Pogadanka społeczna
18.15 Muzyka słowiańska — płyty
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
19.oo Bydgoszcz na naszej fali
23.oo Mozaika taneczna

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 7. VIII.	Bydgoszcz, 7. VIII.
Żyto	25.00—26.00	25.00—26.00
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	24.00—25.70
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	- -	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	28.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.